

Kultura s?uchania i dzielenia si?

Dwa z trzech dzisiejszych czyta? zwracaj? nasz? uwag? na nieszcz??liw? sytuacj? tr?dowatych. Tr?d to straszna choroba, kiedy? nieuleczalna i zara?liwa. Skazuje chorego nie tylko na ogromne cierpienia fizyczne, lecz r?wnie? duchowe, takie jak izolacja od spo?eczno?ci.

Dzi?ki Bogu tr?d jest dzisiaj uleczalny i przynajmniej w Europie zosta? pokonany. Zbiera jednak jeszcze swoje ?niwo w Afryce, Azji i Ameryce Po?udniowej. Nikt z nas, na szcz??cie, nie chorowa? na tr?d. Istnieje jednak duchowy rodzaj tr?du, który nie zosta? pokonany, wr?cz przeciwnie, rozwija si? coraz bardziej na ca?ym ?wiecie.

Tym rodzajem tr?du jest egoizm. Na t? chorob?, niestety, chorujemy cho? troch? wszyscy. Egoizm jest te? zara?liwy, a z czasem skazuje na izolacj?. Wydaje si? by? nieuleczalnym, a jednak jest na niego lekarstwo. Jak objawia si? egoizm? Symptomy egoizmu s? bardzo ró?ne, ale zatrzymajmy si? na chwil? nad dwoma z nich.

Pierwszy: egoista chce du?o bardziej bra? ni? dawa?. Ma wielkie trudno?ci w dzieleniu si? z innymi nawet tym, co posiada w nadmiarze. Wspó?czesny ?wiat hoduje egoizm, bo reklamuje go jako drog? do szcz??cia: „wi?cej mie?”.

D??enie do zaspokojenia podstawowych potrzeb jest uzasadnione i s?uszne. Je?li natomiast moje d??enie przekracza granic? skromnego komfortu i przede wszystkim nie bierze pod uwag? sytuacji ludzi, którzy potrzebuj? mojej pomocy, bo maj? problem, by zwi?za? koniec z ko?cem, to oznacza, ?e ów tr?d ju? si? we mnie rozwija, powoduj?c, jak prawdziwy tr?d, znieczulic?.

Je?li kierunek moich d??e? si? nie zmieni, droga, któr? id?, doprowadzi do z?otej klatki mojego JA. B?yszcy ona niby z?otem, ale z czasem oka?e si? przede wszystkim zwyczajnie klatk?, a mo?e nawet izolatk?. Ka?dy egoista bowiem jest skazany wcze?niej czy pó?niej przynajmniej na wewn?trzn?, a czasem i zewn?trzn? samotno??. a samotno?? jest zupe?nie czym innym ni? dobre towarzystwo.

Drugi symptom: egoista jest sk?onny do absolutyzowania i narzucania swoich pogl?dów. Trudno jest z nim rozmawia?, bo chce ci?gle mie? racj?. Wszystko wie lepiej i nie szanuje tych, którzy my?l? inaczej. To samo dotyczy realizowania ró?nych programów. Pozostaje raczej przy swoich. Wtedy rodz? si? napi?cia i podzia?y, dzisiaj bardzo widoczne zarówno w rodzinach, jak i w spo?ecze?stwie.

Na duchowy tr?d jest na szcz??cie lekarstwo. Trzeba je tylko stosowa?. Jest nim mi?o??.

Mi?o?? przejawia si? w szacunku dla drugiego, zainteresowaniu si? nim, s?uchaniem go, gotowo?ci przyj?cia jego argumentacji. Przejawia si? w dawaniu i dzieleniu si? z innymi tym, co mamy: dobrami materialnymi lub duchowymi, posiadanyimi zdolno?ciami, czasem...

Bardzo wa?ny jest dzisiaj rozwój kultury s?uchania i dzielenia si?. Ta kultura czyni nas bardziej zdolnymi do uczestniczenia w cierpieniach i rado?ciach drugich, uzdalnia nas do pomagania

sobie nawzajem, buduje wspólnot? serc. Ta kultura jest kultur? maryjn?. Maryja s?ucha?a s?ów Jezusa i zachowywa?a je w swoim sercu. Dawa?a Jezusowi ca?? siebie.

Tam, gdzie próbuje si? ?y? na wzór Maryi, czy to w rodzinach, we wspólnotach, czy w ?rodowiskach pracy, obecny jest Chrystus. A Chrystus leczy. Warto rozwija? t? kultur?, korzystaj?c z pomocy Maryi, zaczynaj?c ju? teraz, w pa?dzierniku, w miesi?cu ró?a?ca ?wi?tego.

ks. Roberto